Nr. 17. — **Rocznik XXII.** **Sobota, 21 stycznia 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 stycznia.

Siła finansowa Francyi.

Przed kilku dniami doniosły telegramy paryzkie wiadomość na pozór obojętną, która wśród powodzi równoczesnych relacyi o skandalu panamskim, niezawodnie przeoczoną została przez ogół czytelników. Szło mianowicie o zapasy banknotów w „Banku francuzkim“, zapasy, wynoszące 3 i pół miliona franków. Wyczerpały się one — a ponieważ Bank bez odnośnéj uchwały parlamentu nie ma prawa wypuszczać większéj ilości pieniędzy papierowych w obieg, więc zaczął wypłacać brzęczącem złotem. Ale nie w tem tkwi punkt ciężkości. Oto zarazem donoszono z nad Sekwany, że publiczność francuzka nie chce przyjmować złota i za pieniądz papierowy dopłaca raczéj premią (1/4 % promille) byle się nie obciążać monetą kruszcową.

Jeszcze przed kilku miesiącami, kiedy na obszarze całéj Europy nikomu zapewne przez myśl nawet nie przeszło, jakie zabójcze gromy przeciw filarom obozu republikańskiego kryje w swem łonie przyszłość najbliższa i jakie wstrząśnienia gwałtowne przechodzić będzie rzeczpospolita — była ta niechęć ogółu francuzkiego do króla kruszców, a sympatya do papieru zjawiskiem zupełnie zrozumiałem. Sto tysięcy franków w banknotach można swobodnie nosić przy sobie w kieszonce kamizelki, a takaż kwota w złocie napełni spory i ciężki do udźwignięcia mieszek. Francuzi nie lubią fatygi, nie lubią marnotrawić sił swoich i dla tego przenoszą nad złoto lekki papier, który posiada zupełne zaufanie. W czasach spokojnych, zaufanie do instytucyi państwowych, szafujących tym lekkim pieniądzem papierowym, nie może nikogo ostatecznie dziwić — ale obecnie, kiedy począwszy od prezydenta republiki, a skończywszy na portyerze pałacu Burbonów, nikt nie jest pewny jutra; kiedy każdy poranek przynieść może rewolucyą i zmianę systemu państwowego; kiedy to wszystko, co wczoraj było białem, dziś wszechwładnem słowem dyktatora lub monarchy zmienionem być może na czarne — w takich niepewnych czasach wydawałoby się rzeczą zupełnie naturalną, gdyby każdy Francuz wyciągnął rękę po złoto, posiadające wartość swoją wśród wszelakich okoliczności politycznych. Tymczasem we Francyi widzimy dziś objawy wręcz przeciwne. Pomimo skandalu panamskiego, który pochłonął kilkanaście milionów drobnych oszczędności ogółu francuzkiego, pomimo szalonéj agitacyi antyrepublikańskiéj ze strony wrogów obecnego ustroju państwowego, pragnących łowić ryby w odmęcie chwilowego chaosu, ogół francuzki utracił, co prawda, zaufanie do jednostek, ale nie utracił go do potęgi swéj ojczyzny, do sił własnych, do bogactw, nagromadzonych właśnie we Francyi w sposób iście bajeczny. Wszędzie indziéj, nawet w państwach, cieszących się kredytem zagranicy i racyonalną gospodarką wewnętrzną, lada drobiazg polityczny, lada małe niepowodzenie dyplomacyi, powoduje zniżkę walorów państwowych, a złoto, kapryśne, jak humor pięknéj kobiety, kryje się niezwłocznie po najgłębszych skrytkach kas publicznych i prywatnych. Inaczéj dzieje się we Francyi. Tam szaleje od kilku tygodni huragan ekonomiczno-polityczny, który zmiata z piedestałów znaczenia i władzy jednego po drugim z koryfeuszów republiki, który chwieje w posadach nawet krzesłem prezydenta Carnota — tego Carnota, wyższego dotychczas po nad wszelkie podejrzenia i inwektywy — a mimo to, walory papierowe republiki są pieniądzem bardziéj pożądanym, aniżeli złoto brzęczące. A dzieje się to z pewnością nie z miłości dla rzeczypospolitéj, gdyż w kwestyach ekonomicznych, w kwestyach chleba i oszczędności, złożonych na czarną godzinę, ustaje politykowanie, a górę bierze *charitas ab ego*.

Jedynym decydującym w téj mierze powodem jest wielkie bogactwo narodu francuzkiego, które pozwala mu znieść bez następstw dłuższych choćby najdotkliwsze ciosy ekonomiczne. Na dowód przytoczymy parę cyfr. Od roku 1882 istnieją we Francyi pocztowe kasy oszczędności. Otóż zaraz w pierwszym roku złożono w nich 64,6 milionów franków, a w dniu 1 stycznia 1892 stan wkładek w tych kasach przenosił pół miliarda franków! Jeśli doliczymy do tego wkładki zwykłych kas oszczędności, które dnia 1 stycznia 1892 roku wynosiły kolosalną kwotę 3 1/2 miliardów, to przyjdziem do przekonania, że Francya w samych drobnych oszczędnościach robotnika, małego przemysłowca, wieśniaka itd. posiada sumy, będące dla wielu społeczeństw wprost niedoścignionem marzeniem!

Francuzi — pomimo swéj przysłowiowéj lekkomyślności — pracują wiele, zarabiają wiele — i dla tego mogą znosić takie milionowe straty, jakie naprzykład pochłonęło przedsiębiorstwo panamskie. Ogół wie o tem dobrze i ztąd to pochodzi, że niech się rujnują spekulanci i władzcy giełdowi, niech upadają banki i oszukańcze przedsiębiorstwa — to właściwa Francya, pracująca i oszczędzająca, pozostanie mimo wszystkiego społeczeństwem zdrowem, jędrnem i bogatem, o którem wie świat cały, iż uczyni zadość wszelkim swoim zobowiązaniom ekonomicznym.

---

* *Pana Schwalbego*, jak donosi „Posener Tageblatt,“ zawezwała rejencya po otrzymaniu zażalenia Opieki szkólnéj, aby zdał ze swego postępowania sprawę; równocześnie zasystowała rejencya wykonanie rozporządzenia z dnia 5 b. m. aż do dalszéj decyzyi.

---

* *Wiec* w sprawie szkólnéj i wysłania petycyi do Najprzew. ks. Biskupa warmińskiego odbędzie się w niedzielę, dnia 22 stycznia w południe o 12 w *Szombargu*, w oberzy p. Weskiego.

Ną wiec ten wszystkich wiarusów z parafii Szombarskiéj i Jonkowskiéj uprzejmie się zaprasza.

---

* *Piszą nam z Znina* pod dniem 19 stycznia:

Za przykładem p. Schwalbego poszedł zaraz szkólny inspektor powiatu żnińskiego, Kiesel, ten sam, co zakazał używać podręczników do nauki religii św. i wydał dla nauczycieli szkoły miejskiéj w Żninie rozporządzenie, dotyczące prywatnéj nauki języka polskiego, które w głównych punktach brzmi prawie dosłownie tak samo, jak rozporządzenie p. Schwalbego.

1) Nie wolno udzielać nauki języka polskiego dzieciom, które jeszcze nie umieją po niemiecku czytać i pisać, a więc dzieciom dwóch najniższych oddziałów (5 i 4 klasy).

2) W każdym oddziele wolno tylko 2 godziny tygodniowo nauki polskiego języka udzielać. (Dotychczas były po 3 godziny.)

3) Nauka języka polskiego ma się jedynie ograniczać na czytaniu i pisaniu itd., tak samo, jak chce p. Schwalbe.

4) Do nauki polskiéj wolno używać tylko takich podręczników, które inspektorowi są znane (notabene po polsku nie rozumie) i przez niego potwierdzone.

5) Przez prywatną naukę języka polskiego nie powinna poznać żadnego uszczerbku obligatoryczna nauka szkólna.

Ten sam korespondent donosi nam, że w przeciągu roku już drugi nauczyciel katolik w powiecie żnińskim zawarł związek małżeński z ewangeliczką w kościele ewangelickim. W zeszłym roku w czasie zakazanym nauczyciel z Gościeszyna, którego nazwiska nie pamiętam, ożenił się z protestantką w Rogowie, ale już go przeniesiono do szkoły symultannéj w Fordonie. Teraz zaś, dnia 16 stycznia wziął ślub z Ślązka importowany nauczyciel Rogier z Białożewina, parafii górskiéj, z córką nauczyciela ewangelickiego, panną Wandrey z Znina w kościele protestanckim w Żninie.

---

* *Do „Gazety Toruńskiéj“* piszą z pod Grudziądza: „Zapewne powszechnie zawezwano z stron królewskich landratur wielebnych XX. Proboszczów, by donieśli:

1) jakie wioski do parafi należą,

2) ilu w każdéj wiosce katolików,

3) ilu z nich językiem ojczystym jest język polski lub niemiecki,

4) nareszcie w jakim stanie znajdują się budynki plebańskie.

Jakoby trudno było królewskiéj rejencyi o tych kwestyach gdzieindziéj znaleść informacye, n. p. w rachunkach kościelnych albo w spisach powszechnych co kilka lat po całym kraju się odbywających! Uważam, iż XX. Proboszczom nie wolno bez wszystkiego na te zapytania odpowiedzieć a to na fundamencie rozporządzenia biskupiéj władzy z 19 października 1891 r. (Amtl. Kirchenbl. Nr. 10), które brzmi:

Da die hochwürdige Dioecesangeistlichkeit bezw. Kirchenvorstaende mitunter um statistische Mittheilungen angegangen werden, über deren Zulaessigkeit oder Art und Weise der Erledigung Zweifel auftauchen, welche ein ungleichmaessiges Verfahren der einzelnen Herren Geistlichen bezw. Kirchenvorstaende zur nothwendigen Folge haben, so sehen wir uns veranlasst, den hochwürdigen Klerus sowie die Kirchenvorstaende darauf hinzuweisen, dass etwaigen Erhebungen irgend welcher Art, sofern diesselben auf Kirchliche Angelenenheiten direkt oder indirekt Bezug haben, nur mit unserer speciell nachzusuchenden Einwilligung Folge gegeben werden darf. und dass an dieser Norm auch dann festzuhalten ist, wenn die Erledigung in sehr kurz abgemessener Frist verlangt werden sollte i t. d.

Mowa posła dr. Zygmunta Dziembowskiego

wygłoszona w parlamencie niemieckim w dniu 18 stycznia b. r. nad wnioskami deputowanego Ackermanna i centrum, dotyczącemi wykazu uzdolnienia dla rzemieślników i rozprzestrzenienia przywilejów cechowych.

Mości Panowie! Przedewszystkiém oświadczam w imieniu mego stronnictwa, że tym razem chcemy głosować za wykazem uzdolnienia w proponowanéj formie. Jeżeli dotychczas zajmowaliśmy stanowisko odporne, to stało się to z przyczyn politycznych i szanowny mój kolega, pan Cegielski, znalazł już sposobność, aby Izbie przy dawniejszych okazyach objaśnić nasze zapatrywanie. M. Panowie, nie waham się oświadczyć, że my przedewszystkiém w naszym kraju potrzebujemy poparcia dla rzemiosła a jak sądzimy, odpowie temu celowi wniosek pana kolegi Ackermanna, odnoszący się do wykazu uzdolnienia.

Decyzya ta mych przyjaciół politycznych nie przyszła nam tak łatwo. Mieliśmy dotychczas ważne wątpliwości, które obracają się głównie w dziedzinie politycznéj. Niestety istnieją u nas niżsi urzędnicy, którzy przy każdéj sposobności usiłują tłómaczyć przychylne dla nas ustawy w ten sposób, że zwracają się one przeciwko nam i chybiają dobrego swego wpływu.

(Wielka prawda! z ław polskich.)

Tak, M. P., musimy być na to przygotowani, że się może znajdzie jakiś urzędnik, który wyda ordynacyą egzaminową, w któréj będzie żądał wypracowania niemieckiego. A polski rzemieślnik, który nie umie dobrze po niemiecku, nie będzie mógł mimo dobrych wiadomości technicznych uzyskać dowodu uzdolnienia, ponieważ braknąć mu będzie dostatecznéj znajomości języka. M. Panowie, że żywimy tego rodzaju obawę i musimy ją wypowiedzieć publicznie, tego dowodzi i poucza codzienne doświadczenie. Nie są to bynajmniéj bezpodstawne skargi, które tu wyrażamy, lecz są to obawy, które się opierają na istotnych podstawach. Możemy, mianowicie panom z rządów związkowych służyć przykładami w tym kierunku. M. Panowie, tego rodzaju niedomagania pokazały się już podobno przy egzaminach w kuciu koni. Niedawno też, jakkolwiek w innéj dziedzinie, wyszło od jednego z niższych urzędników rozporządzenie ogólne, które się sprzeciwia temu, co było nakazaném ze strony wysokiéj władzy.

M. P. innym punktem, który dla nas mianowicie zawiera wątpliwości, jest kwestya szkół uzupełniających. Szkolnictwo uzupełniające stoi w ścisłym związku z kwestyą wykazu uzdolnienia. Szkoła uzupełniająca ma duchowy poziom naszych rzemieślników podnieść do tyla, aby mogli złożyć egzamin z powodzeniem i uzyskać dowód uzdolnienia. Sądzę tedy, że szkoła uzupełniająca, tak, jak jest zorganizowaną u nas, nie osięgnie tego celu dla ludności polskiéj i to dla tego, ponieważ nauki polskiego języka nie uwzględnia się tam dostatecznie. Mieliśmy sposobność postawić przed dwoma laty wniosek w tym kierunku i wniosek ten przychylne ogólnie znalazł przyjęcie. Wyrażono tylko formalną wątpliwość, że nie należy on do obrębu ustawodawstwa Rzeszy. W Poznaniu również omawiano i obradowano nad tą kwestyą, kolegium radnych miasta i magistrat prawie jednomyślnie wyraziły oczekiwanie, iż rząd państwowy zgodzi się na to, iżby nauka polskiego w szkołach uzupełniających znalazła należyte uznanie. Mimo to wszystko powstał jeden z urzędników przeciwko temu i w skutek jego orzeczenia urządzono w Poznaniu szkoły uzupełniające, bez uwzględnienia w nich nauki języka polskiego, Musimy zatem mieć uzasadnione wątpliwości, że polski rzemieślnik nie będzie dostatecznie wykształconym, aby módz otrzymać wykaz uzdolnienia.

Te zapatrywania polityczne, które sobie pozwoliłem przedłożyć, odnoszą się do wielu projektów, mianowicie i do tych projektów, które nam są zresztą sympatycznemi i które musimy odrzucać tylko z ciężkiem sercem, ponieważ nie mamy pewnéj rękojmi, *że istotne wykonanie nie będzie stało w sprzeczności z tem, co stoi w zbiorze ustaw.* M. P. ten, kto zna nasze stosunki, pochwali to nasze stanowisko.

Jeżeli w tym razie występujemy za wnioskiem kolegi pana Ackermanna, to czynimy to dla tego, ponieważ jeszcze nie ma sformułowanego wniosku, lecz tylko prośba do rządu o przedłożenie projektu. Jeśliby nam miano przedłożyć tę ustawę, to zajmiemy wprawdzie w obec niéj stanowisko przychylne, lecz starać się będziemy za pomocą zastrzeżeń, które zaproponujemy w formie poprawki, zapewnić sobie wykonanie wedle ustawy.

Mowa prezesa Koła polskiego
p. Leona Czarlińskiego,

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 18 stycznia b. r. przy dyskusyi jeneralnéj nad etatem.

M. P. I my na tych ławach musimy przyznać, że obraz, który przed nami rozwinął pan minister skarbu przy przedłożeniu etatu, nie jest bynajmniéj zadowalającym. Poczytać mu wszelako należy za zasługę, że przedstawił nam nagie i niezabarwione położenie finansowe państwa, tak iż każdy może się przekonać o ekonomicznym upadku, ponieważ niedomagające stósunki ogólnego życia zarobkowego odźwierciadlają się w preliminarzu etatowym. Położenie to ponnoby istotnie dać pochop do poważnych, ale zarazem skutecznych namysłów, iżby niebawem ziściły się nadzieje pana ministra skarbu, podzielane z pewnością ze wszystkich stron téj Izby, że obecne niepomyślne położenie etatu państwowego zmieni się niezadługo na lepsze. Sądzę, że nie powinnoby to być tak trudną rzeczą nie myśleć bezustannie o ciągłych zwyższonych dochodach, lecz raczéj baczyć na to, aby mniéj wydawać. Dla tego trzeba téj saméj trzymać się praktyki, którą się zachowuje w życiu prywatnem, jeżeli się chce przebyć czasy krytyczne. Był czas, w którym sądzono, iż się posiada bajeczne sumy i że można je wydawać pełnemi garściami na niepotrzebne także niejako, w każdym razie niesprawiedliwe a nawet niemoralne cele. Już przed dwoma laty, przy tejże saméj sposobności, wymieniłem liczby, aby Panom przedłożyć, jak kosztowne instytucye i aparaty przygotowano przeciw Polakom. To samo widzimy jeszcze i w tym etacie, w etacie kultu, który wyprowadza najcięższe działa przeciwko nam, pozycye te nawet podwyższa i nie mało podpadło nam to, że między ówczesnemi nadzwyczajnemi wydatkami zawsze jeszcze znajduje się ta sama pozycya 300,000 m., która, powracając corocznie, tem samem zamieniła się w regularny wydatek i nie jest już jednorazową, nadzwyczajną.

M. P.! ucieszyłem się, gdy i z ust poprzedniego mówcy usłyszałem, że wygłosił tak poważne napomnienie do najsumienniejszéj oszczędności, a nawet tę oszczędną rękę skłonny jest przyłożyć do idealnych interesów, — a nie wątpię, że gdy dojdziemy do odnośnych żądań, znajdziemy w nim także skuteczne poparcie. Tak, i p. minister finansów apelując do poparcia ze strony reprezentacyi krajowej przeciwko parciu do pomnażania wydatków, zalecał największą oszczędność i przyrzekł nawet uwzględnić łaskawie wnioski Izby, domagające się ewentualnych oszczędności, jeśliby się znaleść miały wydatki zbyteczne. Możemy p. ministrowi finansów służyć, czujemy się w możności wskazania mu takich niepotrzebnych wydatków, oczekujemy przy tem pomocy wszystkich tych, którzy nie będą chcieli pozostać przy gospodarce deficytowéj. Na poszczególnych miejscach obrad specyalnych wystąpimy z wnioskami; tu tylko ogólnikowo wskażę konieczność ostatecznego usunięcia ustawy kolonizacyjnéj dla Księstwa i Prus Zachodnich.

M. P.! sprawia to istotnie tragikomiczne wrażenie, gdy się słyszy, że dla podniesienia dochodów państwowych losy loteryi mają być pomnożone o 30,000, a równocześnie trwa się w niczem nieusprawiedliwionem uprzedzeniu przeciwko równouprawnionym poddanym i wyrzuca 100 milionów na ich zwalczanie i wyparcie. Etat kończy się deficytem 58 1/2 mil.

Mości Panowie! Mógłby mi ktoś odpowiedzieć, że te pieniądze nie są wyrzucone; że powoli powrócą one znowu do kasy państwowéj. Mojem zdaniem jest to frazes mający upiększyć cel, na który owe pieniądze wydane zostały. Ale i pod względem praktycznym możemy się z bliska przypatrzeć temu gospodarstwu; i tam pokaże się, że to tylko piękne złudzenie. Panowie bowiem, którzy tylko przeczytają etat komisyi kolonizacyjnéj, przekonają się, że z bardzo małemi wyjątkami wszystkie przez komisyą kolonizacyjną przejęte dobra nie tylko nie odrzucają procentów, lecz jeszcze wymagają znacznych dopłat, jak naprzykład majątek Rynsk w Prusach Zachodnich. Jeżeli się nie bardzo mylę, to przebował w ubiegłym roku znowu 50,000 marek dodatku, aby go otrzymać w jakokolwiek znośnym stanie gospodarskim. To psuje krew nawet niemieckim właścicielom, którzy usiłują utrzymać się nad wodą a przy tém widzą, jak z mieszka państwowego sypią się bez trudności pieniądze. W każdym razie takie postępowanie nie może się przyczynić do podniesienia rólnictwa. Że interesowani koloniści nie czują się zupełnie źle przy tak olbrzymich ułatwieniach, zrozumieć nie trudno; stół nakryty — potrzebują tylko sięgnąć ręką. Ale czy to się przyczyni do przywrócenia zgody i pokoju?

W ogólności widzimy przecież już dosyć niezadowolenia w życiu i pewne uczucie niesmaku; to się zaprzeczyć nie da. Rzut oka na rólnictwo wystarczy, aby zrozumieć powody tego niesmaku i tego niezadowolenia w kołach rólniczych. Rólnictwo tak już wedle etatu administracyi domen królewskich w ostatnim czasie widocznie upadło, że tu ogólnikowe frazesy nic już nie pomogą. Widzimy tutaj z odnośnego etatu, że czynsz dzierżawny królewskich domen coraz bardziéj spada, tak n. p. w rejencyjnym obwodzie gdańskim, w powiecie tczewskim, przy domenie Sobowice, spadł ten czynsz przy nowem wydzierżawieniu z 34,64 m. za hektar na 27,13 m. W obwodzie kwidzyńskim widzimy podobne spadanie, tam przy domenie Przydwórz (Schönfliess) spadła dzierżawa za hektar z 17,34 na 13,01 m. W Księstwie Pozn. widzimy jeszcze znaczniejsze zniżenie przy domenie Albrechtshof i Preussenhof (?) w powiecie szamotulskim z 38,93 na 21,47 m.

Nie będę Panów zatrzymywał dłużéj przy tych szczegółach, które mówią same za siebie. Już też i w przeszłym roku stwierdzono tutaj, że z 40 wydzierżawień 10 musiano znieść znowu, ponieważ dzierżawcy popadli w konkurs, a przecież przed 2 laty stwierdzono tutaj w Izbie, że nowo wydzierżawione domeny wykazały zniżkę w wysokości 10 %. Ale, mojem zdaniem, ten upadek rólnictwa został spowodowany nie tylko konjunkturami i przez tę kolosalną chwiejność cen, wobec których jesteśmy bezsilnymi, lecz także przez zbyt wielkie pretensye, z jakiemi występuje się względem posiadającego stanu rólniczego. (Bardzo słusznie!)

Rólnik, M. P., jest dzisiaj utrapionym człowiekiem, mianowicie w skutek za wielkich żądań, jakie się pojawiły mianowicie skutkiem ostatniego socyalno-politycznego ustawodawstwa; przypomnę tu tylko Panom ustawę o przyklejaniu marek, wskutek której ludzie zaledwie znajdą dość czasu, aby pójść za pługiem, i po prostu wpadają w rozpacz. Mógłbym na to dać dowody, cytując ludzi, którzy z Polski jako niemieccy poddani musieli wrócić tu dotąd i zamienili się na dobra, których właściciele

byli rosyjskimi poddanymi, uczuli się oni w krótkim czasie tak nieszczęśliwymi wśród obecnych stósunków, że oświadczyli gotowość sprzedania swéj własności i przeniesienia się do innego kraju. A przytem nie powinienem przemilczeć tych zbytecznych pisanin, jakiemi obarczony jest rólnik. (Wielka prawda! na prawo.) Jestto absolutnie nieznośny biurokratyzm. Zaznaczam to tutaj wyraźnie, ponieważ sądzę, że pod tym względem rząd może bez trudności działać w tym kierunku, aby nastąpiła większa oszczędność czasu.

Że przy tem stracimy ochotę do naszéj pracy zawodowéj, M. P.! dziwić się nie można, gdy się rozważy, jak jesteśmy zawsze lekceważeni, i właściwie uważani jesteśmy jedynie za zdolnych do płacenia podatków. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.) A przytem wystawieni jesteśmy jeszcze ciągle na różne umartwienia i podejrzenia. Ale nie pozostaniemy niemymi, gdy spadają na nas oszczerstwa, i odpierać je będziemy zawsze z największą stanowczością, z jakiejkolwiek pojawią się strony; nam tu zarzucają agitacyą i machinacye, o których my wcale nie wiemy, do czego się odnosić mają. To, co czynimy, jest dozwoloną i konieczną agitacyą, która każdemu ucywilizowanemu narodowi tylko zaszczyt przynosi. Gdybyśmy tego nie czynili, nie bylibyśmy godni nazywać się cywilizowanym narodem. (Bardzo słusznie! na ławach polskich.)

Ale dziwną też jest rzeczą, że naraz znowu ten sam zarzut agitacyi jak piorun z pogodnego nieba na nas spada bez uwzględnienia okoliczności poprzedzających. Nietylko z powodu rzekomego nadużycia prywatnéj nauki języka polskiego wszczęto przeciw nam knowania, nie, M. Panowie, cofnijcie się wstecz myślą, do nominacyi Polaka Arcybiskupem, co przecie w porządku było, boć z jednym jedynym wyjątkiem bywało to od wieków; odtąd i od zaprowadzenia téj małéj ulgi w prywatnéj nauce języka polskiego narobiono ze strony przeciwnéj tyle hałasu, jakoby Bóg wie jakie nam przyznawano ustępstwa. Muszę tu zwrócić uwagę na to, że zakaz nauki prywatnéj w rzeczywiście cywilizowanym kraju jest rzeczą niepojętą. Gdy więc tak monstrualne położenie raz wreszcie zmienionem zostało i gdy dano nam możliwość za ciężki pieniądz własny dzieci nasze kazać uczyć języka ojczystego, to nie powinno się przybierać miny takiéj, jakoby nam nie wiedzieć jaką łaskę wyświadczono. — Wrócę jeszcze do téj sprawy. — Nie ma u nas knowań lub intryg podstępnych! (głos posła hr. Limburg-Stirum) — nie, szanowny hrabio, bądź Pan łaskaw zbić moje twierdzenia, a ja się wytłómaczę. Owszem, twierdzę M. Panowie, że największym agitatorem jest obecnie inspektor szkólny Schwalbe! (Wesołość.)

Tak jest! Przez postępowanie swoje śmiałe, w którem stara się rozporządzenie ministra unicestwić, rozjątrzył umysły! o tyle go jednak bronę tu w obronę, że ukaz jego jest właściwie produktem niemieckiego szowinizmu, który w niektórych kołach naszéj prowincyi panuje i podniecanym bywa ustawicznie przez jednostronną i na dobro ogółu nie zważającą prasę. Téj prasy nie chcę tu bliżéj charakteryzować, ale w każdym razie rozbijając się ona może tylko w ponuréj, ciśnącej atmosferze.

Lecz my stoimy na gruncie międzynarodowych układów i królewskich przyrzeczeń, które winny być obowięzujące dla wszystkich następców, my nie chcemy naruszać królewskiego słowa, ani też nie żywimy miłości dla wielkości upadłéj. Powtarzam tedy, że w oczach naszych jest największym agitatorem inspektor szkólny Schwalbe. Nie mogę tu też pominąć „Reichsanzeigera;“ na niego się bowiem odwoływano, gdy nam te nowe czyniono zarzuty.

M. Panowie, zechciejcie przeczytać sobie nr. 198 „Reichsanzeigera“ z dnia 23 sierpnia 1892 r., a wtedy mi przyznacie, że w istocie nie było powodu, aby w tak poważném piśmie w ten sposób przeciw Polakom występowano. „Reichsanzeiger“ zwrócił broń swoją przeciw „Katolikowi,“ polskiemu pismu, wychodzącemu w Bytomiu i scharakteryzował go krótko i zwięzłowato jako polskiego agitatora. Dla czego? oto, że owo polskie pismo nie dopuściło się niczego więcéj, jak tylko, że zwróciło uwagę do zorom szkólnym i rodzicom, iż minister dr. Bosse nawiedzi prowincyą, i że przytém upomniało dozory i rodziców, aby otwarcie i śmiało wyznali, jak tam wyglądają stósunki szkólne, „bo pan minister, dr. Bosse, jest dobrym i uprzejmym człowiekiem.“ (Wesołość.)

Tak tam dosłownie powiedziano, nie mogę tedy uwierzyć, że coś podobnego miało dać powód do ostrego postępowania i następnych wycieczek przeciw nam na które tu wystawieni byliśmy. I to wszystko, m. Panowie, ma się dziać w imię niemieckiéj cywilizacyi!

Nie mamy przecież nic przeciw temu, aby dzieci nasze wszystkie także i po niemiecku się uczyły; lecz dziać się to powinno w sposób rozsądny. Bylibyśmy za tem już z tego powodu, aby dzieci nasze mędrszemi były od współuczniów, którzy tylko jeden znają język.

Lecz jakże się ma rzecz z cywilizacyą niemiecką? Tkacze sascy, tkacze w śląskich górach sowich, mieszkańcy lasu turyngskiego, czyż to nie Niemcy, a jakżeż ich kultura niemiecka od nędzy uchroniła? Czyż na prawdę wierzą ludzie, że tylko niemiecka kultura od głodu chroni? To byłaby zaiste mania wielkości.

Ale pytam się też: czyż rząd na podstawie prawa przyrodzonego i traktatów niema obowiązku starania się także o naukę ojczystego języka polskiego? Kto tego pojąć nie może, temu nie zazdroszczę jego pojętności. W każdym razie dobrze by było, gdyby nie zapominano, że dekret sprawiający ulgę Polakom nie potrzebuje być zaraz ciosem przeciw niemczyźnie.

Jedno jeszcze poruszyć tu muszę. Stawiam tu twierdzenie, że im więcéj rząd królewski usuwać będzie język polski z urzędu, sądu i szkoły, im mniéj będzie się starał o jego pielęgnowanie, tem przystępniejszą będzie ludność polska dla nauk socyalnéj demokracyi.

(Wielka prawda! na prawicy).

Muszę tu na to zwrócić uwagę i cieszy mnie to wielce, że takie twierdzenie znajduje tu uznanie. Niepodobna, abyśmy i za to królewskiego rządu odpowiedzialnym nie uczynili.

M. Panowie! Kiedyż się zmienią takie stosunki? Kiedyż wreszcie ujrzy naród polski, że narodowa własność, którą każdy naród za narodową świętość uważa, znajduje obronę? Pan minister oświecenia powiedział, że gdyby wszyscy Polacy byli tak lojalnie usposobieni, jak nasi mówcy, toby cugle rządu także popuszczone być mogły. Otóż pytam się, M. Panowie, cóż my mamy właściwie uczynić? Nie będziecie przecież żądali, abyśmy popełnili polityczne samobójstwo. Czynimy wszystko, czego się prawnie od nas domagać można. Nie możemy przecież wszystkiemu przytakiwać, a nawet tym dekretom, które przeciw nam zostały ukute i przeprowadzone być mają; nie chcemy być przedmiotem wzgardy i pośmiewiska.

M. Panowie, na tem kończę, sądząc, że dałem królewskiemu rządowi dostateczną pobudkę, aby to nieszczęsne i niezgodne z prawem położenie, w którem się wciąż jeszcze znajdujemy, co rychléj usuniętem zostało. Wystąpimy także w komisyi ze szczegółowemi żądaniami i damy tam i następnie w plenum sposobność, aby się sprawdzić mogła dewiza: justitia est fundamentum regnorum.

(Brawo! na ławach polskich).

Rozporządzenie w sprawie odpoczynku niedzielnego

do naczelnych prezesów wydał na dniu 15 grudnia roku zeszłego pan minister dla spraw oświecenia i lekarskich wraz z p. ministrem dla handlu i przemysłu.

Chodzi o to, aby naczelni prezesowie skonstatowali, czy i o ile są uzasadnione skargi kupców i przemysłowców na niekorzystnie ich zdaniem dla nich ustanowione godziny odpoczynku niedzielnego. To rozporządzenie zaznacza, że ministerstwu chodzi o to, aby personał kupiecki miał i nadal w niedzielę czas wolny prawem ustanowiony.

Zażalenia przesłane do władz przeciw obecnie ustanowionym godzinom dla sprzedaży towarów, powiadają, że ten czas jest niedogodny, zwłaszcza dla ludności wiejskiéj, która po południu potrzebuje więcéj, niż dwie godziny do załatwienia sprawunków. Z tego powodu kupuje ona teraz więcéj niż dawniéj towar od handlarzy chodzących po wsiach, a ludność nadgraniczna przechodzi granicę i tam kupuje, co jéj potrzeba. Odstręczyła się też ludność wiejska w ostatnim czasie od handli miejskich, których kosztem dorabiają się handle wiejskie.

Proponują więc petenci, aby władze ustanowiły dłuższy czas po obiedni dla otwierania handli. Ministrowie polecają przeto naczelnym prezesom, aby zbadali, o ile te żale są w ich prowincyach uzasadnione i czyby nie można ustanowić godzin sprzedaży od godziny 11—4 godziny, albo od godziny 12 do 5 po południu. Wyraźnie żądają panowie ministrowie, aby naczelni prezesowie wzięli pod rozwagę tę okoliczność, że po południu odbywa się nabożeństwo w kościołach, od którego nie godziłoby się odciągać kupców i publiczności.

Przekupnie, handlarze sprzedający artykuły spożywcze, jako też piekarze, masarze, mleczarze, sadowi, cygarnicy i inni sprzedający podobne artykuły spożywcze, narzekają także na dzisiejsze godziny wyznaczone do sprzedawania, a piekarze i masarze twierdzą nawet, że sprzedając wyrób własny, nie podlegają pod przepisy o odpoczynku niedzielnym, bo są rzemieślnikami a nie kupcami. Rozporządzenie zwraca ich uwagę na paragraf 541a i 105 b ustęp 2 Ordynacyi procederowéj, które to przepisy podciągają tych procederzystów pod proceder handlowy. Rozporządzenie zwraca też uwagę naczelnych prezesów na to, że restauratorzy, szynkarze itp., mający prawo do sprzedawania przez dzień cały w niedzielę, sprzedają także bułki, kiszki, wędliny itp., przez co robią konkurencyą piekarzom, rzeźnikom, masarzom i t. p. Panowie naczelni prezesowie mają także w tym kierunku rzecz zbadać. Sprzedaż lodu dla chorych jest dozwolona, podobnie jak sprzedaż opatrunków i wszelkich aparatów chirurgicznych, gdy chodzi o nagłą potrzebę. Mają nadto naczelni prezesowie zastanowić się nad tem, czy godziłoby się sprzedawać gazety i lektury na dworcach w niedziele i święta.

Na te pytania mają władze prowincyonalne przesłać ministerstwu odpowiedź w przeciągu sześciu tygodni.

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 10 czerwca r. z. pozwala, aby w czasie festynów lub zjazdów sprzedawano publicznie kwiaty, pieczywo, medale. Obecnie rozszerzają pp. ministrowie to rozporządzenie, zezwalając także na sprzedaż owoców, kiszek ryb i t. p. artykułów spożywczych.

W końcu żądają pp. ministrowie, aby naczelni prezesowie, gdyby co do powyższych pytań mieli zasięgać informacyi u publiczności, nie omieszkali zapytać się także pomocników handlowych o ich zdanie w tym względzie.

W. — Praca socyalna OO. Franciszkanów w Ameryce północnéj.

II.

Poznaliśmy w pierwszym artykule działalność zakonników franciszkańskich pod względem ekonomicznym. Nie mniéj zajmujące są socyalne ich urządzenia.

Dla socyalisty, jeśli lubi prawdę i o dobro cierpiącéj ludzkości rzetelnie jest dbałym, byłby bardzo pouczającym opis wewnętrznego urządzenia misyi zakładanych i utrzymywanych przez Franciszkanów, jaki daje Mofras:

Budynek jest czworoboczny, 450 stóp w kwadrat, i posiada dwa piętra. Na froncie jest portyk z kolumnami. Wnętrze budynku stanowi podwórzec z fontanną, obsadzony drzewami. Podwórzec otoczony jest gankiem, na który wychodzą cele zakonników, izdebki domowników i obcych, będących w gościnie, warsztaty, lokal szkólny, komory i spiżarnie. Sale dla chorych leżą w najspokojniejszéj części budynku misyjnego, gdzie też i szkoła się znajduje. Dziewczęta indyańskie mieszkają osobno pod opieką zaufanych niewiast.

Uczą się one przędzenia i tkania materyi wełnianych, bawełnianych, lnianych, z których potém robią ubrania. Zostają tutaj tak długo, aż póki nie mogą wyjść za mąż. W jednéj wspólnéj szkole uczą się dzieci Indyan i dzieci białych. Zdolniejsze dzieci uczą się muzyki i śpiewu, gry na skrzypcach, na flecie, na wiolonczeli, trąbie i innych instrumentach. Ci, którzy się odznaczają w stolarstwie, kowalstwie lub rólnictwie, zostają dozórcami i prowadzą roboty. (Str. 88).

Prawdziwy i zdeklarowany socyalista, słysząc taki opis, powinienby się w sercu czuć zadowolonym, boć to są stósunki bardzo zbliżone do ideału owego sławionego państwa socyalnego. Tylko, że tego nie zrobili socyaliści, ale zakonnicy.

Aby takie państwo założyć i utrzymać, do tego jest zaparcie się i ofiarność chrześciańska nieodzownie potrzebną. Łatwą to zaiste rzeczą, na zebraniu ludowem gromy rzucać przeciw istniejącemu porządkowi i sławić bajeczne idealne państwo przyszłości. O wiele trudniej było spełnić rozmaite warunki, zanim oświecenie biednych Indyan stało się możebnem. Musieli się wprzódy Franciszkanie z wielkim mozołem uczyć mowy owych ludów i szczepów, wymyślać alfabety, aby potém pisać pierwsze w owych językach księgi. Tak naprzykład Franciszkanin O. Le Clerque († 1687), pracował lat kilka między Indyanami Kanady i wymyślił alfabet szczepu Micmac (str. 114), Ojciec Mikołaj Lopez ułożył w roku 1585 doskonały słownik języka Xumana (str. 47), Ojciec Franciszek Parejа., który przybył do Florydy w r. 1592 napisał w języku indyjskiego szczepu Timuqua katechizm i kilka dzieł, które stanowią pierwociny druków w języku amerykańskich Indyan (str. 17).

Ojcowie franciszkańscy nie tylko na ustach mieli miłość, ale ją też czynem okazywali. W historyi Kalifornii pisze Forbes, w roku 1832: Franciszkanie bez przerwy nieograniczoną świadczyli gościnność. Pokoje dla podróżnych w każdéj były misyi, a nawet osobne dla nich przeznaczano ogrody owocowe. Można było z St. Diego do Monterey podróżować, nie wielką na dzień przebiegając przestrzeń i zawsze znajdując gościnne przyjęcie na nocleg w misyach franciszkańskich. Podróżnicy, którzy wówczas zwiedzali Kalifornią, nie mogli dosyć się nachwalić serdecznego i gościnnego przyjęcia, jakiego u zakonników doznali (Hammer str. 89).

A więc Franciszkanie każdego czasu gotowi byli sobie samym ująć, a za to obcym przybyszom bez różnicy mowy i wyznania jedynie chrześciańską wiedzeni miłością dać pożywienie i nocleg, a nawet im zakładaniem osobnych w tym celu ogrodów pobyt uprzyjemniać.

Socyaliści przeciwnie chcieliby tylko brać od innych, nic nikomu nie dając; nie słyszano nigdy, aby komukolwiek coś byli dali z wyjątkiem zwolenników partyi, jeżeli ci w interesie partyi jakie mieli szkody. Zdają się tedy, zakonnicy kierujący się chrześciańską miłością bliźniego lepszymi być „socyalistami!“

Franciszkanie zawsze się ujmowali za ludem, ilekroć go uciskano. Ojciec Juarez, który w roku 1526 przybył do Florydy, wstawił się za Indyanami u króla hiszpańskiego, który też zakazał zamieniać ich w niewolników, a Hiszpanom zalecił łagodne ich traktowanie (str. 15). Jako nieustraszeni głosiciele sprawiedliwości, nie schlebiali też zakonnicy namiętnościom miejscowego ludu, ale przeciwnie mężnie gromili zdarzające się wśród niego występki. W roku 1597 pociągnął Ojciec Corpa we Florydzie syna kacykowego do odpowiedzialności za życie wyuzdane, a tenże zwoławszy zgraję dzikich, napadł na zakonnika i zamordował go swoim tomahawkiem.

Jako mężowie pokoju byli Franciszkanie wrogami wszelkiego podszczuwania; dążyli oni do tego, aby jednostki, rodziny, stany we wzajemnym pokoju i zgodzie żyły i działały. Ztąd też odpychali tych, którzy pokój zakłócali, a między powaśnionymi przywracali zgodę. Gdy żołnierze hiszpańscy, dani do boku misyonarzom, niepokój szerzyć poczęli w indyańskim szczepie Zuñis, wtedy prosił Ojciec Jan gubernatora o ich odwołanie (str. 60). Wolał raczéj pozostać bez obrony wojska, aniżeli przy takiéj obronie widzieć pokój zagrożonym. O. Franciszek Lopez zajęty był właśnie w pewnéj wiosce studyami nad językiem szczepu, gdy nagle wpadł do wsi szczep nieprzyjacielski i z mieszkańcami rozpoczął utarczkę. Ojciec Franciszek począł gromić najezdników, którzy go w rozjątrzeniu za głoszenie pokoju strzałami swojemi zabili. (str. 28). W roku 1706 przyszło do starcia między szczepami Miami i Otława; Franciszkanin O. Konstantyn chciał uśmierzyć walkę, w tem go kula zabójcza przeszyła. (Str. 117)

Zapyta każdy, jakie odnieśli owoce ze swéj gorliwéj pracy socyalnéj dla siebie i dla ludu zakonnicy? Franciszkanie dla siebie nie szukali ziemskiéj nagrody. Ich szczęściem była ta świadomość, że pracują i umierają dla Boga i téj biednéj ludności, która ich pieczy powierzoną została. Niejeden też z nich z radością oddawał życie swoje i umierał jako męczennik. Nie można wątpić, że tacy uczniowie św. Franciszka znaleźli w niebiesiech zasłużoną nagrodę.

Ze wszech miar dobroczynną zaś była działalność zakonników dla ludności. Dwinelle, historyk Kalifornii tak pisze w téj sprawie:

„Udanie się misyjnego planu celem nawrócenia i oświecenia Indyan najlepszym jest dowodem, że ten plan był uprawniony i mądrze założony. Przeszło 30,000 nawróconych Indyan mieszkało w misyach. Zajmowano się na przemian nauką i pracą *i wszędzie kwitł dobrobyt.* Gdy zważymy, w jaką niedolę pogrążeni zostali Indyanie pod obecnym rządem, *to niepodobna odmówić uznania owym dzielnym i pełnym ofiarności mężom*, którzy z takim zasobem cierpliwości, mądrości i roztropności tak godne podziwu zakłady w dzikich puszczach Kalifornii utworzyli. Gdyby nie przeszkody, jakie im w pełnieniu pobożnego dzieła stawiano, to zaiste kwestya Indyan byłaby rozwiązaną po dziś dzień lepiéj, aniżeli przez zupełne wyniszczenie pierwotnych mieszkańców kraju.“ (Hammer str. 104.)

A zatem wedle sądu kompetentnych znawców umieli Franciszkanie w granicach możliwości rozwięzywać kwestyą socyalną w Indyach, niczego w zamian dla siebie zdobyć nie usiłując.

Socyalni demokraci nie dali jeszcze najmniejszego dowodu, że potrafią lud jakiś na prawdę uczynić szczęśliwym.

Wyżéj przytoczone fakta dowodzą podobnie jak tyle innych, jak fałszywem i kłamliwem jest twierdzenie z taką systematycznością rozszerzane, że Kościół i sługi jego są wrogami ludu. Oszczercom katolickich zakonników możnaby rzucić wezwanie: Idźcie i czyńcie to samo! — (Czy pójdą? — Niechby przynajmniéj „Gazeta Robotnicza“ umieściła to opowiadanie w swych łamach, aby pouczyć czytelników, jak się lud miłuje, jak się ludu broni.)

Jubileusz papiezki w Rosyi.

Z pewnego źródła otrzymujemy następujący ciekawy dokument:

Cyrkularz.

Ukaz Jego Cesarskiéj Mości Samodzierżcy Wszech Rossyi z Mohilewskiego Rzymsko-Katolickiego Duchownego Konsystorza.

Do Dziekana.....

Wysłuchano: komunikatu Jego Excellencyi z dnia 9 Sierpnia Nr. 1704, którym Jego Excellencya raczył uwiadomić Konsystorz, celem obwieszczenia Duchowieństwu Archidyecezyi o tém, że Najjaśniejszy Pan zezwolił najmiłościwiéj dnia 29 zeszłego Czerwca na pozwolenie Biskupom i Administratorom Rzymsko-Katolickich Dyecezyi złożenia życzeń swoich i ofiar Papieżowi z powodu mającego miejsce w Lutym przyszłego roku 50-letniego jubileuszu Biskupstwa Leona XIII, — dodając, że przy zbieraniu pieniężnych ofiar na cel oznaczony nie powinny mieć miejsca pisemne porozumiewania się, ani jakiegokolwiek rodzaju ogłoszenia lub publikacye w kościołach i dziennikach, oraz — że adresy i ofiary mają być przedstawione do ministeryum spraw wewnętrznych dla odesłania takowych do Rzymu ogólnym ustanowionym porządkiem.

Postanowiono: O treści niniejszego komunikatu Jego Excellencyi dać znać całemu Duchowieństwu Archidyecezyi Mohilewskiéj za pośrednictwem urzędujących Duchownych, a takoż — samodzielnym Kapelanom i Wiel. Wizytatorowi Klasztorów.

..... Sierpnia 1892.

Asessor.....
P. o. Sekretarza.....

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 stycznia.

(25 posiedzenie.)

Na porządku obrad stały dzisiaj pierwsze obrady nad projektem, dotyczącym podatku giełdowego.

Sekretarz stanu Maltzahn rozpoczął dyskusyą i zwrócił uwagę na to, że podwyższenie podatku giełdowego na pokrycie kosztów projektu wojskowego usprawiedliwia już ta okoliczność, że podwyższenie podatku od piwa i wódki dotyka bardziéj klasy niezamożne. Jako nieuzasadnione uważa mówca zarzuty, jakoby obecna depresya ekonomiczna była nieodpowiednim czasem na podwyższanie podatku giełdowego.

Dep. Siemens (wolnom.) powstawał przeciw projektowi, zwracając uwagę na rozgoryczenie w kraju i na dążności rewolucyjne. Chwilowo zwraca się nienawiść przeciwko giełdzie, gdzie kwitnie najbardziéj kapitał ruchomy, lecz zakwestyonowaną jest cała własność. Mówca skreślił następnie szczegółowo stosunki giełdowe.

Deputowany dr. Mehnert (kons,) przemawiał za zaprowadzeniem procentowego podatku giełdowego.

Dep. Singer (soc. dem.) oświadczył, iż socyalni demokraci nie mają wprawdzie nic do nadmienienia przeciwko ograniczeniu wybryków i nadużyć na giełdzie, lecz nie dokona się tego za pomocą podatku podwyższonego. Nadto dochody z tego podatku mają przynieść korzyść militaryzmowi i właśnie z tego powodu będą socyaliści głosowali przeciw projektowi.

Dep. dr. Marquardsen (nar. lib.) przemawiał w myśl sekretarza stanu, poczem odroczono dalsze obrady do jutra do godz. 1.

Koniec o godz. 1/25.

Ziemie Polskie.

* Odwołanie Kachanowa z Wilna. Dnia 13 b. m. na Nowy Rok st. st., oświadczył jenerał-gubernator wileński Kachanow deputacyom od władz cywilnych i wojskowych, że car powołał go do Rady państwa, a temsamem odwołał ze stanowiska jenerał-gubernatora wileńskiego, które — jak się wyraził — „z żalem porzuca“. Odnośny carski ukaz ogłoszono już w „Wileńskim Wiestniku“, a odezwą, porozlepianą po rogach ulic, zawiadomiono o tem mieszkańców miasta Wilna. Z pożegnaniem pospieszyło najpierw duchowieństwo prawosławne świeckie i zakonne i ofiarowało mu ikony rzekomych męczenników wiary prawosławnéj na Litwie z czasów pogańskich. Przy śniadaniu, danem z tego powodu deputacyom kleru prawosławnego, wniósł Kachanow toast na rozwój prawosławia i narodowości rosyjski na Litwie, — Odjazd Kachanowa z Wilna nastąpi w dniach najbliższych. Zarządzać sprawami jenerał-gubernatorskiemi będzie tymczasowo baron Grevenitz, gubernator wileński. — Kachanow podobno powołany został „w senatory“ dla tego, że pod jego okiem ulotniły się gdzieś sumy zebrane na wystawienie w Wilnie pomnika dla Murawiewa-Wieszatiela. — Następcą jego, jak wiadomo, mianowany został jenerał Orzewskij, były szef żandarmeryi w Warszawie.

Niemcy.

* *Berlin*, 19 stycznia. Rosyjski następca tronu wyjedzie do Berlina w niedzielę, wedle doniesień tymczasowych, i pozostać ma podczas urodzin cesarskich.

— Idea militarnego państwa robi postępy. Oto „Militärwochenblatt“ stawia zupełnie na seryo propozycyą, aby wysłużonych podoficerów robiono nauczycielami ludowymi. Przy tém obszernie tę propozycyą swoją pismo to motywuje, dowodząc, że zdatność podoficerów na takie stanowisko jest niewątpliwą. Wiadomości będzie dosyć, a „praktyczna pedagogika“ uprawiana podczas lat służby wojskowéj, bardzo im się przyda. Czyby się ta pedagogika opierała na owych kwiatkach wymowy koszarowéj, których są pełne humorystyczne pisma i na znęcaniu się, jakie nieraz rekrutów spotyka? Więc

Rosya będzie może wzorem dla szkólnictwa niemieckiego?

— Saarbrücken, 19 stycznia. Strejk ukończony. Wedle doniesienia „Saarb. Ztg." zmudzono 242,209 szycht, coby było kosztowało 925 000 marek; tyle pieniędzy stracili górnicy. — Były górnik Berwanger, który przeniewierzywszy 2245 m. z kasy związkowéj, ulotnił się, został aresztowany. — Nad Ruhrą strejk dogorywa; w ogólności ma jeszcze świętować 2000 ludzi.

— Wedle doniesienia z Halli, skonstatowano 17 nowych przypadków chol-ry w zakładzie obłąkanych w Nietleben pod Hallą. Objawy łagodne. Jak donosi „Nat. Ztg." miał się w czwartek udać na miejsce komisarz państwowego urzędu sanitarnego. Zarządzone środki ostrożności w Halli każą się obawiać, że i tam już podejrzane się pokazały objawy.

Z Francyi.

Paryż, 18 stycznia. Komisya śledcza przesłuchiwała dzisiaj urzędnika banku Proppera, który powiadał, że Reinach dyktował mu listę tych osób, które otrzymały pieniądze panamskie. Reinach kazał mu także zanieść pewien komunikat do p. Clémenceau, a jest to komunikat, doręczony komisyi śledczéj przez p. Andrieux.

Paryż, 18 stycznia. (Komisya śledcza.) W dalszym ciągu posiedzenia przesłuchiwała komisya deputowanego Clémenceau. Oświadczył on, że nigdy nie odebrał doniesienia, o którem mówił urzędnik banku Proppera, a Reinach nie wspomniał mu nic o podobnéj nocie. Rzeczony urzędnik bankowy został ponownie zawezwany i obstawał przy swojem twierdzeniu. Jutro ma być jeszcze raz przesłuchiwany. „Journal des Debats" donosi, że pewień komisarz policyjny odnalazł w banku Offray 300 czeków, wystawionych przez Artona i kwitowanych przez znane osobistości.

Paryż, 19 stycznia. Na wczorajszém posiedzeniu komisyi śledczéj poczynione odkrycia, tyczące się deputowanego Clémenceau, silnie poruszyły umysły. Niektóre dzienniki zapowiadają żywe obrady w Izbie deputowanych i nieprzewidziane zwroty w sprawie panamskiéj. — Wedle „Gaulois" oportuniści są prawdopodobnie tego zdania, że jeżeli Clémenceau istotnie otrzymał listę Reinacha, to wręczając ją Herzowi, chciał ukuć polityczną broń przeciwko umiarkowanym. W liście téj nie znajdowało się ani jedno nazwisko radykała. Przyaresztowane czeki Artona były wystawione na rzecz polityków, dziennikarzy, finansistów, oraz ludzi należących do wyższego towarzystwa.

Paryż, 19 stycznia. „Petit Journal" donosi, że wczoraj wydano rozkaz aresztowania, a raczéj stawienia przed sąd Korneliusza Herza. Rozkaz ten jest tak umotywowany, że wydanie Herza w ręce wydelegowanych do Londynu ajentów nastąpi niezwłocznie.

Krąży tu pogłoska, że odnalezienie 300 czeków Artona spowoduje drugie sądowe śledztwo, które nie będzie połączone z toczącym się obecnie procesem panamskim.

Paryż, 19 stycznia. Zapowiedź nowych aresztowań w sprawie panamskiéj uważają w dobrze poinformowanych kołach za bezpodstawną.

Paryż, 19 stycznia. (Izba deputowanych). Minister spraw zewnętrznych Develle, odpowiedział na zapytanie deputowanego Deloncle, że upoważnił ambasadora Waddingtona do poproszenia rządu angielskiego o wyjaśnienie z powodu wywartéj represyi na kedywa egipskiego. Francuzki rząd będzie strzegł z największym spokojem, aby nie uczyniono zamachu na samodzielność rządu egipskiego. (Oklaski).

Paryż, 19 stycznia. (Izba deputowanych). Prezes oznajmił, że Baihaut złożył swój mandat jako deputowany. Izba rozpoczęła główną debatę nad budżem na r. 1893.

Senat rozpoczął obrady nad nowelą ministra sprawiedliwości do ustawy prasowéj. Goblet oświadczył się przeciwko noweli, ponieważ jest ona bezużyteczną. Referent komisyi, Travieux, bronił noweli.

Paryż, 19 stycznia. Rada ministrów zajmowała się na dzisiejszem posiedzeniu zewnętrznem położeniem, mianowicie sprawą egipskę. Minister spraw zewnętrznych, Develle, oznajmił, że nominacya Riaz paszy na prezesa ministrów egipskich, jest wyrazem porozumienia pomiędzy gabinetem francuzkim a angielskim.

Paryż, 20 stycznia. Haussonville ogłasza program orleanistycznego stronnictwa, zalecając połączenie wszystkich sił konserwatywnych bez różnicy. Formy rządu nie należy brać pod dyskusyą, w każdym razie należy się zorganizować ze względu na nieprzewidziane wypadki i na zbliżające się wybory.

Telegramy.

Paryż, 19 stycznia. Wedle urzędowych doniesień z Kairu, Riaz pasza został mianowany ministrem spraw wewnętrznych i prezesem ministrów. Reszta ministrów pozostaje na swych stanowiskach.

Londyn, 19 stycznia. Biuro Reutera dowiaduje się, że francuzki ambasador Waddington, wedle instrukcyi ministra spraw zewnętrznych Devella, wręczył lordowi Roseberemu notę, tyczącą się interwencyi angielskiego posła Cromera wobec ostatniego egipskiego przesilenia ministeryalnego. W nocie téj oświadczono, że Francya nie może pozostać obojętną wobec aktu, który miał na celu ograniczenie niezależności kedywa i zmianę położenia w Egipcie, zatwierdzonego traktatami.

Bristol, 19 stycznia. Znany przywódzca stronnictwa robotniczego Ben Tilbert został zapozwany przed sąd przysięgłych, z powodu mowy zachęcającéj do rozruchów.

Rzym, 19 stycznia. Dyrektor banku „Banca Romano." Tanlongo i kasyer Lazzaroni zostali dzisiaj rano przyaresztowani.

Amsterdam, 19 styczzia. Od kilku dni urządzają tu robotnicy bez zatrudnienia rozmaite manifestacye. Wczoraj 800 robotników poszło pod giełdę i starało się wtargnąć do wnętrza. Gdy socyaliści rzowinęli czerwoną chorągiew, policya wystąpiła z gołą bronią i chorągiew odebrała. Także w innych częściach miasta przyszło do utarczek policyi z socyalistami, przyczem kilka osób zostało poranionych.

Madryt, 19 stycznia. Były prezes Izby Martos umarł dzisiaj.

Praga, 19 stycznia. Przy wyborach do rady gminnéj na przedmieściu Pragi, Karlinie, zwyciężyli Storoczesi.

Peszt, 19 stycznia. Przy dzisiejszych obradach nad budżetem w Izbie poselskiéj oświadczył minister spraw wewnętrznych, Hieronymi, że aby zapobiedz emigracyi rosyjskich żydów i osiedlaniu się cudzoziemców na Węgrzech, wystarcza ordynacya gminna. Emigracyi do Ameryki nie można powstrzymać gwałtem, lecz tylko przez objaśnienie ludzi.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 20 stycznia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prowincyonalnemu radzcy szkólnemu Völckerowi w Gdańsku godność tajnego radzcy rejencyjnego.

* ***Z powodu*** nawału materyału jesteśmy zniewoleni odłożyć sprawozdanie z tajnego konsystorza papiezkiego do jutra.

* ***Z powodu*** rozporządzenia p. Schwalbego zamieszcza „Schl. Volksztg." następujące **uwagi.**

Kiedy upadła ustawa szkólna hr. Zedlitza, zaczęto mówić o nurtujących prądach w ministerstwie stanu, a świeżo z powodu ukazu Schwalbowskiego mówią o takich samych prądach nurtujących w ministerstwie kultu. O ile to przypuszczenia są usprawiedliwione, nie umiemy ocenić, ale wspomniane rozporządzenie p. Schwalbego i fakta, o których pomówimy poniżéj, dają wiele do myślenia. Kiedy bowiem minister Falk objął wydział oświaty, pierwszą czynnością jego było usunięcie całego szeregu radzców katolików i reprezentantów pozytywnego kierunku chrześciańskiego, jako niepożytecznych, a przynajmniéj ulokowanie ich takie, że nie mogli bryi Falkowskiéj innego nadać smaku. Tymczasem mężowie, których pan Falk wybrał sobie jako wiernych towarzyszy i którzy rządowi Falka nadali, że się tak wyrazimy, właściwe piętno, jak n. p. pan Kügler, który prędko awansował na dyrektora ministeryalnego i rzecz. tajn. wyższy radzca rejencyjny Schneider, autor „ogólnych przepisów", nie tylko dotąd zasiadają w ministerstwie oświaty, lecz są najwpływowszymi urzędnikami, że się tak wyrazimy uczniami jego. Wspomnianym wyżéj stósunkiem osób dałoby się może niejedno wytłomaczyć, ponieważ szef tak wielkiego wydziału, jak ministerstwo oświaty. skazany jest często jedynie na zdania swych referujących radzców. Atoli najnowsze oświadczenia dr. Bossego w Izbie deputowanych nie są tego rodzaju, iżby mogły katolików napełnić radością. Odmawia on bowiem wręcz przedłożenia ustawy szkólnéj, opierającéj się na podstawie chrześciańskiéj, „ponieważ na tem polu istnieje większa potrzeba pokoju, aniżeli potrzeba nowych walk." W katolickich okolicach zakładają się szkoły protestanckie, natomiast najskromniejszym życzeniom katolików pod tym względem stawiają się największe trudności. Z katolickiemi gminami, któreby chciały robić trudności w zakładaniu szkół protestanckich, musiałaby sobie władza postąpić inaczéj. Każdy, kto wykaże swoje moralne i naukowe uzdolnienie, może zakładać szkoły dla nauczycielek, nie wolno tylko katolickim zakonom, którym nawet przy znakomitem uzdolnieniu wedle wspólnego okólnika ministrów dla spraw wewnętrznych i wyznań nawet urządzać kursów naukowych dla przygotowania dziewcząt do egzaminu na nauczycielki.

* **Porządek nabożeństwa** podczas Misyj w Archikatedrze będzie następujący:

W sobotę dnia 21 stycznia wieczorem o godzinie 6 Nieszpory z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. *Veni Creator.* Przemowa do XX. Misyonarzy. Nauka wstępna. Modlitwy misyjne. Pokropienie święconą wodą. Anioł Pański.

W niedzielę o godzinie 5¾ Msza św., w tym czasie śpiewane będą Godzinki o Niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny. Po Mszy św. Nauka. — O godzinie 8 Msza św. — O godzinie 9 Msza św. — O godzinie 10 Suma z Wystawieniem Najśw. Sakramentu. Kazanie misyjne. Anioł Pański. — O godzinie 3 Różaniec. Nauka. — O godzinie 4½ Litania do Najśw. Maryi Panny. Nauka. — O godzinie 6½ Suplikacye z Błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. Nauka i rachunek sumienia. Modlitwy misyjne. Aspersya. Anioł Pański.

Od poniedziałku do piątku tak samo jak w niedzielę, tylko że Suma z Wystawieniem Najśw. Sakramentu będzie już o godzinie 9.

W sobotę o godzinie 5¾ Msza św. i Nauka. — O godzinie 8 żałobne nabożeństwo z kazaniem i procesyą po kościele, jak w Dzień Zaduszny. — O godzinie 10 Suma. Kazanie kończące Misyą. Procesya. Te Deum. Suplikacye.

Prócz tego:

W czwartek na Sumie Komunia jeneralna.

We wtorek i czwartek o godzinie 2½ święcenie wody, obrazów itp.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w piątek opera komiczna w 3 aktach Lecocq'a „Córka pani Angot".

Teatr dobrze ogrzany.

W sobotę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi".

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga „Influenza prowincyonalna".

We wtorek tragedya Felińskiego „Barbara Radziwiłłówna".

Ceny zniżone.

W środę na benefis p. Eug. Majdrowicza operetka z muzyką Andrana, libretto Chivot i Duru „Betina".

Benefisy na żądanie interesowanych aryestów z powodu zabaw, jakie w tym czasie licznie się odbywają, przeniesione zostały na środę. Premiery komedye: „Wejście w świat", „Flirt", „Zdrowi i pokaleczeni", „Już go mam", przeniesione zostały na inne dni przyszłych tygodni.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus" przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Nadzwyczajne walne zebranie** Towarzystwa Młodzieży Kupieckiéj odbędzie się dziś wieczorem o godzinie 9 w lokalu własnym. Na porządku obrad zmiana ustaw. O liczny i punktualny udział członków uprasza Zarząd.

* **Zwracamy uwagę,** iż z dzieła zniżonego dla abonentów pisma naszego *„Kościoły Wielkopolskie"*, posiada ekspedycya „Kuryera" tylko kilka jeszcze egzemplarzy. Kto więc z szan. naszych abonentów chciałby takowe jeszcze nabyć, niech się śpiesznie zgłosi do ekspedycyi. Cena zniżona „Kościołów Wielkopolski" wraz z franko przesyłką wynosi 8 m.

* **Jutrzenka,** Towarzystwo wstrzemięźliwości nie odbędzie w niedzielę dnia 22 stycznia zebrania z powodu Misyi. Pozwalamy sobie i z naszéj strony zachęcić do gorliwego udziału w nabożeństwie misyjnem, gdyż wiadomo, że Misye starają się przedewszystkiem wykorzenić pijaństwo.

Zarząd.

* **Ewangelickie szkoły** mają w ciągu bieżącego roku powstać w powiecie szamotulskim w Kiekrzu, Kaźmierzu i Ostrorogu.

* **Pobiedziska.** Towarzystwo Przemysłowe w Pobiedziskach urządza w niedzielę dnia 22 stycznia r. b. na sali p. Meistra w celu sprawienia żelaznego ogrodzenia w koło nowéj figury św. Wawrzyńca, teatr amatorski. Odegranem będzie: 1) „Papugi naszéj babuni", komedyo-operetka z francuskiego, muzyka Listowskiego. 2) „Bez pracy nie będzie kołaczy", komedya w trzech aktach, M. Grzymały. 3) „Bartos z pod Krakowa", obrazek narodowy ze śpiewami przez Br. Dębickiego, muzyka Fr. Zaremby. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Bliższe szczegóły na afiszach. Na powyższe przedstawienie w tak wzniosłym celu o liczny udział uprasza Zarząd.

* **Najbliższa konferencya** dyrektorów wyższych zakładów naukowych W. Ks. Poznańskiego odbędzie się w roku 1895.

* **Solec.** Od Nowego Roku grasują tu żarnice. Frekwencya szkoły jest bardzo słaba; z 500 dzieci brak około 200.

* **Szamotuły.** Według zapisków urzędu stanu cywilnego urodziło się w roku zeszłym w Szamotułach 140 dzieci, zmarło 208 osób, zawarto 36 kontraktów małżeńskich.

* **Ostrów.** Pierwszy w tym roku peryod sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 6 lutego pod przewodnictwem dyrektora sądu ziemiańskiego Sperberga. Pomiędzy innemi sprawami toczyć się będzie także sprawa o zamordowanie żandarma Marschnera z Kępna, którego zastrzelił gospodarz Gruszka.

* **Egzamina** w podkuwaniu koni odbędą się w Ostrowie dnia 17 marca, a w Chodzieży dnia 11 marca.

* **Września.** Aresztowano w Kaczanowie robotnika Franciszka Kubsza, który wydawał fałszywe talary.

* **Trzemeszno.** Towarzystwo Przemysłowców „Oświata" w Trzemesznie urządza w niedzielę dnia 22 stycznia r. b. na sali p. Noaka teatr amatorski. Odegranem będzie: 1) „Na wędkę", komedya w jednym akcie przez A. Walewskiego. 2) „Po kweście", fraszka w jednym akcie przez Sulisława. 3) „Zaklęty dom", krotochwila w jednym akcie. Na zakończenie żywy obraz „Bitwa". Ceny miejsc: krzesło numerowane 1 markę, miejsce do stania 50 fen. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 7½, otwarcie kasy o godzinie 6½ wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział na przedstawienie i zabawę uprasza Zarząd.

* **Rogoźno.** Czterech abiturysentów gimnazyum tutejszego rozpoczęło pisać prace piśmienne w dniu 19 b. m.

* **Kruświca.** Towarzystwo Przemysłowe w Kruświcy urządza w niedzielę dnia 22 b. m. na sali p. A. Zalewskiego przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny. Odegranem będzie: 1) „O Józię", fraszka sceniczna w 1 odsłonie. 2) „Bogata wdowa", obrazek wiejski ze śpiewami w 2 aktach. 3) „Żyd w beczce", czyli „Miłość wekslarza", komedya ze śpiewami w 1 odsłonie. Początek o godzinie 7½ wieczorem. O liczny udział uprasza

Zarząd.

* **Strzelno,** dnia 19-go stycznia. Korespondencyą z dnia 15 ze Strzelna pozwolę sobie o tyle sprostować, że nie 200, ale przeszło 330 osób było za biletami na wystawie, nie licząc znacznéj gromady, która przy rozdawaniu nagród i przy zamknięciu była na sali obecną.

Wystawcy otrzymali w uznaniu swéj pracy pięknie wykonane dyplomy z drukarni „Kuryera" wyrażające uznanie według klas, — uczniowie zaś terminatorscy otrzymali nagrody w książkach do nabożeństwa. Tak samo też były obdarzone dziewczynki, które wystawiły robione kwiaty w gustownych koszyczkach.

Okolica była także na Strzelno łaskawą, bo znaczna liczba okolicznych obywateli wystawę naszą zwiedziła, a oprócz Towarzystwa Młodych Przemysłowców z Poznania przysłało jeszcze delegatów swych Towarzystwo Przemysłowe z Inowrocławia, z Mogilna, za co tutaj serdeczną wdzięczność wyrażamy.

* **Chełmża.** Pięcioro dzieci robotnika Zaleskiego zaczadziło się w dniu 15 bieżącego miesiąca. Zaleska napaliwszy w piecu, zamknęła izbę i wyszła, pozostawiając 5 dzieci swoich, z których najstarsze liczyło 7 lat, bez dozoru w domu. Sąsiadki opowiadają, że najstarsze to dziecko rąbało węgle w kawałki i rzucało na ogień. Gdy Zaleska po 2 godzinach do domu wróciła, zastała dziatwę bez duszy. Wszelkie usiłowania, aby je przywrócić do życia, były bezskuteczne.

* **Koronowo.** Tutejsi nauczyciele katoliccy przystąpili do katolickiego Towarzystwa nauczycieli w Bydgoszczy.

* **Sieraków.** Przemysłowcy miasta Sierakowa odegrają na sali hotelu pod Czarnym Orłem na cel dobroczynny w niedzielę dnia 22 b. m. teatr amatorski: 1) „Adam i Ewa", krotochwila ze śpiewami w 2 aktach. 2) „Qui pro Quo" czyli „Swaty faktora", komedya ze śpiewami w 3 aktach przez Błotnickiego. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny udział prosi Zarząd.

* **Z Prus Zachodnich.** Na targach w Toruniu panuje obecnie drożyzna niezwykła. Na mędel jaj płacono na przykład we wtorek 1,70 m. Prawda, że mróz i zasypywane śniegiem drogi dowóz zmniejszają, ale główną przyczyną podrożenia jest brak dowozu z Polski, w czem zawsze jeszcze przeszkadza ostrożność choleryczna. — Z okolicy Nowego donoszą o częstem pojawianiu się demokratów socyalnych, którzy przybywają do kościoła, słuchają nabożeństwa, a po niem na cmentarzu rozdają swoje odezwy, po polsku i niemiecku drukowane w Hamburgu. Ciekawiśmy, czy się też panowie ci pojawią w Kościelcu? — Grunt przedsiębiorcy budowniczego Konstantego Galczewskiego w Kowalewie sprzedano w poniedziałek i kupił dzierżawca plebanki z Papowa Toruńskiego p. Wroński za 5000 marek. — W Gniewie wytoczyli akcyonaryusze członkom rady nadzorczéj upadłéj firmy R. Lemke proces o zwrot strat poniesionych. — We Wałczu będzie udzielał nauki języka polskiego w tamtejszém gimnazyum nauczyciel miejski, pan Lange. — Stronnictwo national-liberałów z Prus zachodnich miało zeszłéj niedzieli zgromadzenie swoje w Toruniu w piwnicach ratuszowych. Wyrażono życzenie ściślejszego zorganizowania się i wybrano tymczasowy komitet na toruński powiat z panów radzcy zdrowia dr. Lindana i adwokata Schleja. W przyszły czwartek ma być zgromadzenie dla założenia osobnego stowarzyszenia wyborczego z tegoż stronnictwa na nasz powiat. — Na jeziorach pod Gardejem wyrąbali rybaci przeręble, do których sypnęło się tyle szczupaków, widocznie bliskich już uduszenia się dla braku powietrza, że rybacy wybrali ich rękoma bez sieci coś 10 centnarów w bardzo krótkim czasie. — Wieś Rynkówkę w pow. kwidzyńskim kupił ordynat hr. v. Reders. — Mularza Edwarda Czerniewicza z Podgórza, człowieka żonatego i ojca siedmiorga dzieci, skazała w wtorek Izba karna sądu ziemiańskiego w Toruniu na cały rok więzienia za obrazę majestatu. Człowiek ten z płaczem zaręczał, że jest niewinny.

* **Liczba** Litwinów pod panowaniem pruskiem (w Prusach Wschodnich) w powiatach: Kłajpeda, Szyłokarczma, Niziny, Tylża, Ragneta, Piłkały, Labiewo, Wystruć, Gąbiń, Stołupiany, Darkiejmy, oraz w parafiach Banie, powiatu węgoborskiego i Plibiszki powiatu iławskiego nad Preglą, ustawicznie się zmniejsza, tak, że w ciągu bieżącego wieku ubyło ich prawie połowę. W roku 1831 liczone ich 125,440 w owych powiatach, na 421,127 ogólnéj ludności, w roku 1848 wprawdzie liczba ta podniosła się do 150,580 (a więc + 25,140), ale w r. 1878 spadła znowu do 131,400, a w r. 1891 nawet do 121,265. I tak w stósunku do roku 1878 zmniejszyła się liczba Litwinów w powiecie kłajpedzkim o 352 (było ich 25,288 w roku 1890), w ragneckim o 6514 (13,798), labiewskim o 3838 (8667), piłkalskim o 2650 (6597) — tylko w powiatach szyłokarczemskim zwiększyła się ludność w roku 1890 (w stósunku do roku 1848) o 243 (25,244 w roku 1890), na Niziunach o 1413 (25,244), tylżyckim o 1025 (24,965). W innych powiatach naliczono ich w roku 1890: w wystruckim 1462, stołupiańskim 1277, goldapskim 694, gąbińskim 174, iławskim nad Preglą 130, darkiejmskim 69. Wreszcie powiatów występują Litwini tylko sporadycznie. — Słychać teraz o narodowym ruchu Litwinów, o zamiarach założenia litewskiego związku konserwatywnego i to przejmuje trwogą szowinistów niemieckich, choć się pocieszają, że to tylko mrzonki. A jednakowoż Litwini ci mają cztery czasopisma, ale, że drukowane szwabachą, nie mają zbytu na Litwie rosyjskiéj, gdzie ludność litewska jest przeważnie katolicka i używa druku łacińskiego. Zresztą są i przeszkody cenzuralne.

* **W miesiącu** grudniu r. z. wyjechało przez porty niemieckie 5759 niemieckich emigrantów i 4738 obcych poddanych. W przeciągu całego roku 1892 wywędrowało na porty niemieckie 90,183 poddanych niemieckich (93,145 w roku 1891), a z dodatkiem emigrantów na porty antwerpski, rotterdamski i amsterdamski ogółem 112,208 poddanych niemieckich.

* **Zgon hr. Jana Krasickiego.** Doniesienie wczorajsze potwierdza, że hr. Jan Krasicki, członek Izby panów, szambelan cesarza Franciszka Józefa i prezydent kolei lwowsko-czerniowieckiéj, odebrał sobie w Wiedniu życie w przystępie umysłowego rozstroju — i dziś podajemy kilka bliższych szczegółów o zgonie tego nieszczęśliwego człowieka. Objawy anormalne stanu były już powodem pierwszego, usiłowanego samobójstwa przed paru miesiącami. Po tym wypadku hr. Krasicki, otoczony opieką lekarską, udał się w towarzystwie swego szwagra, hr. Juliusza Komorowskiego, do Abazyi. W czasie téj podróży rana się zagoiła, ale stan umysłowy i nerwowy wzbudzał ciągłe obawy. — Jakkolwiek bowiem w towarzystwie okazywał pupelną przytomność umysłu, sam nawet objawił skruchę za to, że targnął się na życie, wyspowiadał się i pisał do siostry, wyrażając swój żal, że tylko przystęp szaleństwa może go tłómaczyć, to jednak wpadał często w zadumę i melancholią tak, że nie zostawiano go nigdy samotnym i zawsze mu towarzyszył kamerdyner. Za powrotem do Wiednia odbyła się narada lekarska, na któréj jednak lekarze nie uznali za właściwe odwiezienie hr. Krasickiego do domu obłąkanych. Chory sam zażądał rady familijnéj i w obec szwagra hrabiego Komorowskiego, oraz stryjecznego brata, hr. Ignacego Krasickiego z Bachórza i pana Konstantego Tchórznickiego z Krakowa, złożył swoją ostatnią wolę i ustanowił opiekunów dla swéj jedynaczki córki. Z prywatnego apartamentu przeniósł się hr Krasicki do hotelu na Wiedeniu i zajmował apartament na 2 piętrze. W poniedziałek wieczorem spożył hrabia obiad wraz z szwagrem i kilku osobami z polskiéj kolonii wiedeńskiéj; był dosyć ożywiony, choć widocznem było silne rozdrażnienie nerwów. O godz. 8½ pożegnał się z towarzyszami. Kamerdyner, który miał polecenie czuwać nad hrabią bez przerwy, odprowadził go na drugie piętro. Po kilku minutach hrabia wyszedł z pokoju i zanim kamerdyner mógł w ślad jego podążyć, wbiegł na trzecie piętro, otworzył okno w korytarzu i rzucił się przez nie na dół. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna; hrabiego znaleziono już bez duszy, ze zdruzgotaną czaszką i połamanemi rękami i nogami na kamiennym bruku podwórza. Zwłoki przeniesiono do pałacu. — Hrabia Jan Krasicki był kawalerem wielkiéj wstęgi orderu korony rumuńskiéj, bawarskiego orderu Jerzego, orderu św. Jana jerozolimskiego i wielkiego krzyża papiezkiego orderu św. Grzegorza. Jedyny syn wielce zasłużonego śp. tajnego radzcy hr. Kazimierza Krasickiego, prezesa Towarzystwa kredytowego ziemskiego i oficera wojsk polskich z r. 1831 i Izabelli z hr. Stadnickich, posiadał zmarły wyższe wykształcenie uniwersyteckie i mógł był w kraju zająć wybitne stanowisko; było jednak od młodości w usposobieniu jego coś anormalnego. Ożeniony w Rzymie z Maryą hrabianką Krasicką, córką hrabiny Malatesta, z domu księżniczki Jabłonowskiéj, a siostrą księżnéj Maciejowéj Radziwiłłowéj, zostawił jedyną córkę. Fortunę zmarłego obliczają na 800,000 złr. w kapitałach, a nadto zostawił dobra Boratyn w Przemyskiém.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę 21 stycznia św. Agnieszki panny.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 59. Zachód o godzinie 4 minut 25.

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego".

Berlin, 20 stycznia. Na posiedzeniu Koła polskiego w parlamencie niemieckim zapadła uchwała, że na czas trwania rozpraw nad

etatem marynarki do komisyi budżetowéj w miejsce ks. dr. Jażdżewskiego wstąpi pan poseł Kościelski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ślesłady Literackiéj, ilustracyi warszawskiéj**, wydawnictwo przez Deotymę, z rysunkami Ksawerego Pilatte go. — **Muzeum etnograficzne w Warszawie.** — **Panienka, wiersz.** — **Jan Dybowski, mścicielem Crampela.** — **Zima, wiersz.** — **Nowy portret Napoleona I.** — **Pogadanka** — **Raptularz powszechny.** — **Miecz i dyplomacya.** — **Po co?** powieść Roberta Byra, przekład z niemieckiego Z. S. — **Dzieło sztuki.** — **Bal biały, reklama dla szpitala dzieci.** — **Zwycięzcy konkursowi.** — **Listy polityczne.** — **Ze skarbca prawd.** — **Okruszyny.** — **Pogadanka.** — **Jak sobie radzić.** — **Rolnictwo, przemysł, giełda.** — **Gazetka.** — **Przewodnik.** — **Post-scriptum.** — **Prace literackie.** — **Nowożytny Salomon.** — **Humorystyka.**

Ryciny: Panienka, rysunek Ks. Pilattego. — **Sześć rysunków do artykułu „Muzeum etnograficzne w Warszawie“.** — **Wiosna, obraz E. Debat-Ponsana.** — **Zima, rysunek St. Wolskiego.** — **Kielich srebrny.** — **Bal biały** — **Władysław hr. Koziebrodzki.** — **Nowożytny Salomon.** — **Rebus.**

Dodatek powieściowy zawiera: „Bezrobocie fleistów“, obrazek z czasów rzymskich przez Ernesta Eckstein, (arkusz 1).

* **„Wieczorów Rodzinnych“**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci wyszedł z druku nr. 2 i zawiera: Ptaszki, wiersz przez M. (z drzew.) — Obchody świąteczne przez Z. M — Jak ludzie postać ziemi poznali, skreślił Stanisław Kramsztyk (ciąg dalszy). — Przewoźnik, powiastka przez Z. Morawską (z drzew.) (ciąg dalszy). — Podróż bez pieniędzy przez Wł. Umińskiego (ciąg dalszy).

Dodatek: Osa (z drzew.) — Wróbel i kraska, wiersz przez Z. M. — Z gwiazdą Trzech Króli przez Zofię D. — Podarek. — Łamigłówki i rozwiązania. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: „W krainie Gwebrów“.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 stycznia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ks. proboszcz Kompf z Inowrocławia, hr. Sokolnicki z Kajewa, hr. Mycielski ze Smogorzewa, dr. Leciejewski z Gołuchowa, pani Stryczyńska z córką z Łucyanowa, Steinike z Warszawy, Meissner z Wrocławia.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 20 stycznia. — (**Sprawozdanie giełdowe**). Stan powietrza: mróz.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49 40 m., 70-ta 29,90 mk., styczeń 50 ta 49,40, 70-ta 29,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(**Sprawozdanie urzędowe**).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,40 m., 70-ta 29,90 m., kwiecień 50-ta 49 40 m., 70-ta 29 90 mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 20 stycznia 1893.

		TOWAR piękny	średni	pośledni
Pszenica	100 kilog.	15 70	15 30	14 80
Żyto		12 90	12 70	12 40
Jęczmień		14 5	12 80	12 30
Owies nowy		13 50	13 10	—
Groch wrzący		—	—	—
„ na paszę		—	—	—
Kartofle		3 60	3 —	—
Wyka		—	—	—
Rzepik		—	—	—
Łubin żółty		—	—	—
„ niebieski		—	—	—

Przedmiot.		TOWAR dobry M. ₰	średni M. ₰	pośl. M. ₰	w przecięciu M. ₰
Pszenica	cena najwyższa 100 klg.	15 20	14 80	14 20	
	„ najniższa -	15 —	14 60	13 80	14 60
Żyto	cena najwyższa -	13 —	12 60	12 20	
	„ najniższa -	12 80	12 40	12 —	12 50
Jęczmień	cena najwyższa -	12 80	12 40	12	
	„ najniższa -	12 60	12 20	11 60	12 27
Owies	cena najwyższa -	13 50	13 10	12 80	
	„ najnisza -	13 30	13 —	12 60	13 05

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 2 stycznia 1893.

			Inne artykuły najw. M. ₰	najniż. M. ₰	w przec M. ₰
Słoma	prosta	za 100 kl.	5 50	5 —	5 25
	targana	-	—	—	—
Siano		-	6 50	6 —	6 25
Groch		-	—	—	—
Soczewica		-	—	—	—
Fasola		-	—	—	—
Kartofle		-	4 50	3 20	3 85
Wołowina	od kulki	za 1 kl.	1 30	1 20	1 25
	od brzuchu	-	1 20	1 10	1 15
Wieprzowina		-	1 30	1 20	1 25
Cielęcina		-	1 30	1 20	1 25
Skopowina		-	1 30	1 20	1 25
Słonina		-	1 80	1 70	1 75
Masło		-	2 80	2 20	2 50
Jaja		za kopę	4 50	4 40	4 45

Bydgoszcz, 19 stycznia 1893.

Pszenica 142—152 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 114—124 mrk.

Jęczmień według jakości 115—125 mrk., dla browarów 126—135.

Owies 130—136 m.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—150 m.

Okowita 30,50 m.

Szczecin, 19 stycznia 1893.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 145—155 m., na styczeń 155,0 pł., na czerwiec-lipiec 161,5 płc.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 126—134 m. na styczeń 135 płc., na czerwiec lipiec 140,0 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 127—134 mrk.

Okowita staléj, za 10.000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 30,8 płac., na styczeń 70-ta 30,0 nom., sierpień wrzesień 34,0 nom.

Wrocław, 19 stycznia 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., styczeń 137,00 żąd., kwiecień-maj 139 żąd., maj-czerwiec 140,00 żąd., czerwiec-lipiec 141,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na styczeń (50-ta) 49,40 żąd., (70-ta) 30,00 żąd., kwiecień-maj 31,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 20 stycznia: żyto 137,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 51,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 19 stycznia: (50-ta) 49,40 mrk. (70-ta) 30,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	najniż. M. F.	średni najwyż F.	najniż. M. F.	lekki towar najwyż. M. F.	najniż. M. F.
Pszenica biała	15 60	15 40	15 10	14 60	13 60	13 10
Pszenica żółta	15 50	15 30	15 00	14 0	13 50	13 00
Żyto	13 60	13 30	13 10	12 80	12 60	12 30
Jęczmień	14 90	14 20	13 20	12 90	12 40	11 40
Owies	13 20	13 00	12 80	12 10	11 90	11 0
Groch	16 00	15 00	14 0	14 00	13 0	12 00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny	średni	pośledni
Rzep 100 klg.	22 00	21 00	19 20
Rzepik zimowy „ „	21 20	20 20	19 20
Siemię lniane „ „	— —	— —	— —

Magdeburg, 19 stycznia. — **Cukier** ziarnisty excl. work. 92% 14,85, cukier ziarn. excl. 88% 14,30, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —, —. Drugi produkt exc., 75% Rend. m. 11,85, Usposobienie: spok. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona ff. z beczką 28,00, miel. M lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 14,22½ płc., 14,27½ żąd., luty 14,25 pł., 14,27½ żąd., marzec 14,25 płc., 14,30 żąd., kwiecień 14,30— pł., 14,35 — żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 18 stycznia. — **Okowita** słabo, na styczeń 22¾ żąd., styczeń-luty 22¾ żąd., kwiecień maj 22⅝ żąd., maj-czerwiec 22¾ żąd. — **Kawa** good average Santos na styczeń 82¼, za marzec 81¾ za maj 79¼, za wrzesień 80—, Usposobienie: st le. Obrót 4500 miechów.

Stan powietrza.

Dnia 19 stycznia 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	770	Z.Płd.Z.	4	zachm.	8
Aberdeen	765	Płd.Płd.W.	3	pół zachm.	5
Chrystiansund	—	—		—	—
Kopenhaga	774	Płd.	2	mgła	—10
Sztokholm	768	Płd Z.	4	zachm.	—8
Haparanda	763	Płd Z.	6	zachm.	—7
Petersburg	774	Płd Z.	2	pół zachm.	—10
Moskwa	784	Płd.W.	1	zachm.	—24
Kors. Quenst.	772	Z Płn.Z.	2	pochmurno	7
Cherbourg	772	Płn.	3	zachm.	7
Helder	773	Płd Płd.W.	1	mgła	0
Sylt[1])	772	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	—6
Hamburg	775	W.Płd.W.	2	bez chmur	—17
Swinoujście[2])	776	Płd.	2	pogodnie.	27
Nowyport	776	Płd Z.	1	zachm.	—9
Kłajpeda	776	Płd.W.	2	mgła	—10
Paryż	773	Płd.W.	1	zachm.	—5
Monaster	773	Płd W.	2	zachm.	—6
Karlsruhe	776	Płn.W.	2	bez chmur	—22
Wiesbaden[3])	776	spokojnie.		bez chmur	—18
Monachium	772	Płn.Z.	2	mgła	22
Kamienica	779	spokojnie.		mgła	—25
Berlin[4])	777	Płd.W.	1	bez chmur	—21
Wiedeń	773	Z.Płn.Z.	3	śnieg	—10
Wrocław	776	Płn	1	zachm.	—16
Ile d'Aix	772	Płn.W	3	zachm.	8
Nica	761	W.	1	pogodnie	1
Tryest	764	W.Płn.W.	3	pół zachm.	0

[1]) Nocą śnieg. [2]) Mglisto. [3]) Mgła. [4]) Mgła.

Pogląd na stan powietrza.

Wysoka barometryczna zwyżka ponad wewnętrzną Rosyą wypuszcza odnogę ku Z. po za Niemcy ku centralnéj Francyi; inna zwyżka leży ponad Kanałem. Europa północna stoi pod wpływem rozległéj depresyi, której jądro leży na Płn. od Szkocyi. Depresya ta rozszerzy się niezawodnie daléj ku Płd., w pierwszym rzędzie ponad Europą północną i tam sprowadzi znaczne ocieplenie. Przy wyspach brytańskich oraz ponad zachodnią i południową Francyą panuje odwilż. natomiast w Niemczech panują jeszcze ostre mrozy; najzimniéj — 20 st., jest w Niemszech południowych i w pasie pomiędzy Bawaryą a ujściem Odry. Najniższe temperatury miały: Magdeburg 25, Kamienica 28, Swinoujście 30 st. poniżéj zera. Powietrze w Niemczech jest spokojne, przeważnie pogodne, poczęści mgliste. Przy morzu północnem spadł miejscami śnieg

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	18
Pszenica słabéj		
na kwiecień-maj	158 75	157 75
na czerwiec-lipiec	161 75	160 75
Żyto słabéj		
na styczeń . .	138 —	137 —
na kwiecień-maj	140 —	138 75
Oléj rzep spok.		
na styczeń . .	49 75	49 75
na kwiecień-maj	49 75	49 75
Okowita słabo		
eksportowa .	32 60	32 60
na styczeń-luty .	31 70	31 50
na kwiecień-maj	32 80	32 60
na maj czerwiec	33 10	32 90
na czerw.-lipiec .	33 70	33 50
na sierp.-wrzesień	34 70	34 50
spożywcza . . .	52 10	52 10
Owies		
na styczeń. . .	142 —	142 —
Wypowiedziano:		
żyta węgli . .		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.		0,00

	18	19
Niem.3%poż.pań.	86 40	84 60
Consol. 4% . .	107 20	107 20
Consol. 3½% .	100 70	100 75
Pozn. 4% l. zast.	102 10	102 —
Pozn. 3½% l. zas.	97 10	97 25
Pozn. listy rent.	102 90	102 90
Poznań. oblig. .	95 70	95 75
Austr. banknoty	168 75	168 75
Austr. renta srbr.	82 80	82 80
Rus. banknoty .	207 70	209 50
Ros. listy zastaw.	100 —	100 —
Pols. 5% lis. zas.	66 20	66 75
Pols. likw. lis. zas.	63 60	64 30
Węg. 4% renta zł.	96 80	96 80
Węg. 5% „ pap.	85 40	85 50
Austr. kred. akcye	175 10	175 10
Lombardy . . .	43 50	43 20
Disconto com. .	186 60	186 50
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 20 stycznia 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica słabo.		
na kwiecień-maj	158 50	158 —
na maj czerwiec	160 —	159 50
Żyte słabo.		
na kwiecień-maj	135 25	137 —
na maj-czerwiec	138 50	137 50
Oléj rzep. spok.		
na kwiecień-maj	49 —	49 —
na maj-czerwiec	49 —	49 —

	19	20
Okowita spok.		
w miejscu eksport.	30 80	30 60
na styczeń . .	30 —	30 —
na kwiecień-maj	32 —	32 —
Petroleum		
w miejscu . . .	9 90	10 25

(Nadesłano.)

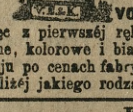

Materye jedwabne

wprost z fabryki

von Elten & Keussen, Crefeld,

a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytun

1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRESZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się

PROSPEKT

na Nową Bibliotekę Uniwersalną

wychodzącéj nakładem (1090)

Spółki Wydawniczéj Polskiéj

w Krakowie.

Na kolędę!

Słowo do Matek Chrześciańskich

przy Żłóbku Jezusa.

Napisał **X. A. J.**

Stron 64. Cena za egzemplarz 15 fen., z przesyłką 20 fen., 50 egzempl. 6 mrk., 100 egzempl. 9 mrk., z przesyłką 9,50 mrk. Również

OBRAZKI NA KOLĘDĘ Z MODLITWĄ

poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Siostry Służebniczki Maryi w Zaniemyślu

otworzyły od 15 stycznia r. b. **szwalnią** i przyjmują panienki **w naukę szycia bielizny, krawiectwa, kroju i t. p.** Nadto podejmują się wszelkich robót w zakres **kościelnych aparatów** wchodzących.

Z miejscowe uczennice przyjmuje się także na stół i stancyą. (1087)

PRZEWODNIK

dla polskich robotników

w Niemczech.

Z przykładami napisał Ks. W. M. Str. 88 i VIII. Z 6 obrazkami: Matki Boskiéj Częstochowskiéj, św. Alojzego Gonzagi, św. Wojciecha, św. Anny, Przenajśw. Rodziny i św. Barbary. (Cfr. artykuł o téj publikacyi w Nrze 121 „Kuryera Poznańskiego“ kolumna 2-ga łam 3-ci.) Cena za egzempl **25 fen.**, z przesyłką 30 fen. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał

dla polskich kościołów katolickich.

8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego **X. Dr. Stablewskiego,** Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. **4 m. 20 fen.** z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,

Redaktor „Muzyki kościelnej.“

Poznań, ulica Seminaryjna.

Księgarnia

Spółki Wydawniczéj Polskiéj

w Krakowie

wydała świeżo i poleca

Ks. Klaudyusz Marya Mayet.

Anioł Eucharystyi

czyli

Żywot Maryi Eustelli

według najautentyczniejszych dokumentów, tłomaczyła M. K. z portretem M. Eustelli; 8-vo. str. 516. Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Wydane bardzo wykwintne. Cena **marek 3.** Do nabycia w każdéj księgarni. (1088)

Sztuczne zęby,

plomby etc., wyrywanie zębów bez bólu za pomocą elektryczności. — Tanie ceny. — Łatwe warunki odpłaty. (586)

Rosenthal, Śty Marcin 55, I.

Poznań, Wodna ul. Nr. 2. J. ZEYLAND Poznań, Wodna ul. Nr. 2.

najstarszy i największy

skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze,
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Świece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Krzyże i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

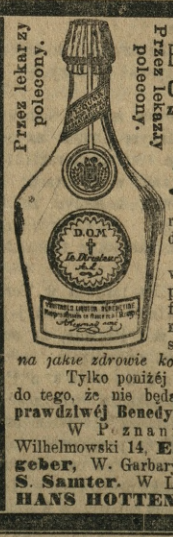

PRAWDZ. LIKIER **BENEDYKTYŃSKI**

Opactwa Benedyktynów w Fécamp (Francya) **znakomicie podniecający, pobudzający apetyt i ułatwiający trawienie.**

A. Legrand aîné

Należy uważać na to, aby każda butelka była zaopatrzoną w czworograniatą etykietę z podpisem jeneralnego dyrektora.

Nietylko każda pieczęć i etykieta ale i powierzchowność całéj butelki jest sądownie zapisana i zastrzeżona. Ostrzega się usilnie przed fałszowanym likierem i sprzedażą takowego, nie tylko ze względu na odpowiedzialność przed sądem *ale i z obawy przed złemi skutkami, na jakie zdrowie konsumenta narażone być może.* (676)

Tylko poniżéj wymienione firmy zobowiązały się piśmiennie do tego, że nie będą sprzedawały naśladownictwa naszéj **jedynie prawdziwéj Benedyktynki.**

W Poznaniu **Jakób Appel, W. Becker**, plac Wilhelmowski 14, **E. Feckerta jr. następcy, J. N Leitgeber**, W. Garbary nr. 16, **A. Pfitzner,** Stary Rynek nr. 6, **S. Samter.** W Lesznie **S. A. Scholtz.**

HANS HOTTENROTH agent jeneralny w **HAMBURGU.**

„Spółka Melioracyjna“

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich**, 2) **meliorowanie łąk**, 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich**, którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

Spółka melioracyjna

(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.

ZARZĄD.

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

Ogólne niemieckie Towarzystwo zabezpieczeń.

Berlin. Założone 1875 r. **Sztutgart.**

Dyrekcya filialna: **Anhaltstrasse No. 14.** Prawa korporacyjne.

Jeneralna dyrekcya: **Uhlandstrasse No. 5.** Nadzór państwowy.

Powyższe towarzystwo poleca (1053)

A. Zabezpieczenie kapitału

na pokrycie

kosztów nauki, studyów, służby wojskowéj i wyprawy.

B. Zabezpieczenie renty

jako zabezpieczenie na

wypadek inwalidztwa i na starość

lub też na wypadek

nie wydania córek za mąż.

C. Zabezpieczenie w kasie pogrzebowéj

w wysokości od 100 do 1000 marek.

Na członków **kasy pogrzebowéj** przypadało w ostatnich latach po **20% dywidendy.**

Stan zabezpieczeń

wykazywał dnia 1-go grudnia 1892 r. we **wszystkich** oddziałach towarzystwa **105 894** zabezpieczeń. Wszystkie kapitały rezerwowe wynosiły 1. stycznia 1892 M. **3 919 508.** — Roczna premia w r. 1891 wynosiła M. **3 050 011.** — Wynagrodzenia wypłacono od założenia towarzystwa **5 026 057.** marek

Bliższych objaśnień udziela:

Subdyrekcya w Poznaniu: **Jacoby & Co.**

Skład narożny

przy ulicy **Wilhelmowskiéj i Ś-go Marcina**

jest od 1 go kwietnia do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje właściciel domu **Wilhelmowska ulica nr. 16 w Poznaniu.** (1038)

60—80000 mrk.

poszukuję

przy pupilarnéj pewności

na piękną wieś: **I. H. Ch. poste restante Poznań.** (1079)

SKŁAD

towarów krótkich i lokciowych

w dobrem położeniu w Poznaniu jest zaraz lub od 1-go kwietnia pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia *poste restante Poznań. D. S. A.* (1 59)

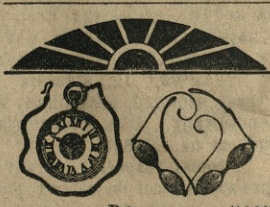

Polecam (1041)

zegarki kieszonkowe

budziki, regulatory; złotą i srebrną biżuteryą, jako to **pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki, śpilki** do krawatek z orzełkiem lub herbem polskim, **łańcuszki** do zegarków; **okulary, binokle** itd.

J. Białas, zegarmistrz,

Poznań, Wodna ul. 1, narożnik Starego Rynku.

Mieszkanie

składające się z 4-ch pokoi z balkonem, kuchnią i przynależytościami jest od 1-go kwietnia lub prędzéj tanio do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje właściciel tego domu **Wilhelmowska ul. 16 w Poznaniu.**

ORGANISTA

potrzebny zaraz **w Tuchorzy.** Przedstawienie się osobiste zbyteczne. Świadectwa w odpisie uprasza się przesłać przewodniczącemu w Dozorze *p. Fl. Piaskowemu* tamże. (1084) **Dozór kościelny.**

Simmentalska szlachetna rasowa obora w Brokoczynie, w powiecie Trzebnickim, stacya pocztowa i kolejowa **Gross Totschen** (Śląsk) poleca na sprzedaż seryą

młodych stadników

o silnych, beznagannych kształtach, wysokiéj wartości pod względem chowu i pięknéj maści, również **do rozpłodu zdatnych.** Sprzedaży dokonuje się podług taksy z wolnéj ręki wedle wyboru jednakże bez rezerwowania. (1077)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.